

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Stokłosę na 83. posiedzeniu Senatu w dniu 14 września 2011 r.

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Panie Ministrze!

Polski system prawny nie sprzyja przedsiębiorczości i przedsiębiorcom. Pod względem przychylności dla przedsiębiorców Polska jest na 72. miejscu na świecie. Pod względem prawa podatkowego i stopnia jego skomplikowania jesteśmy na miejscu 121. i nawet dwadzieścia dwa kraje afrykańskie wyprzedzają nas pod tym względem. Ustawa o podatku od osób fizycznych była nowelizowana sto dziewięćdziesiąt jeden razy. Aby uzyskać u nas pozwolenie na budowę, trzeba czekać średnio ponad trzysta trzydzieści jeden dni. W Czechach, Niemczech, a nawet na Białorusi formalności związane z budową załatwia się trzy razy krócej. W Polsce, by ruszyć z budową, trzeba sporządzić trzydzieści dwa dokumenty. Po co? Właśnie takie pytanie zadała mi jedna z mieszkanek mojego okręgu wyborczego. W liście skierowanym do biura senatorskiego opisuje swoje zmagania z biurokracją.

„Mam niewielki, ale własny domek w... – tu nie wymienię nazwy miejscowości na prośbę autorki listu. Pokryty jest eternitem, który postanowiłam zamienić na inne pokrycie dachowe. Udałam się do Urzędu Miasta, aby skorzystać z programu utylizacji eternitu. Tam dowiedziałam się, że zajmuje się tym tylko jedna firma i muszę poczekać do przyszłego roku. Mogę jednak przy pomocy kolejnej firmy zdjąć go i bezpieczne składować, ale w tej sprawie muszę pójść do starostwa. Poszłam więc do starostwa i tam dowiedziałam się, że takiej czynności nie może wykonać byle «budowlaniec», którego już sobie załatwiłam, lecz tylko odpowiednia – wskazana przez starostwo – firma. Na pytanie «jaka?» otrzymałam całą listę. Po jej przejrzeniu okazało się, że tylko jedna firma znajduje się w moim mieście. Poszłam do jej właściciela. Potraktował mnie jak głupią blondynkę i zaśpiewał taką cenę, że szczeka mi opadła. Siadłam więc do telefonu i zaczęłam dzwonić po wszystkich firmach z listy, które znajdowały się w promieniu stu kilometrów od mojego miasta. Znalazłam taką w Obornikach i przystąpiłam do zbierania odpowiednich dokumentów. Zabrało mi to kolejne kilka tygodni. Ze stertą papierysk udałam się do odpowiedniego wydziału starostwa. Tam bardzo uprzejma urzędniczka na widok mojej teczki z dokumentami zareagowała słowami, po których ciarki przeszły mi po plecach. «Na oko widzę, że ma pani tego za mało». Po obejrzeniu okazało się, że brakuje mi jeszcze kilku zaświadczeń, między innymi projektu, który musi zrobić uprawniony do tego «budowlaniec» (znowu wydatek). Pokornie zapisywałam zaświadczenia, jakie mam jeszcze zebrać do czasu, gdy pani urzędniczka zakomunikowała mi, że wszystko to muszę mieć w czterech egzemplarzach dla czterech wydziałów starostwa, które muszą wiedzieć o moim nowym dachu. Przy czym nie mogą to być proste kopie, lecz dokumenty, każdy oddzielnie poświadczony przez owego «budowlanica», którego muszę dodatkowo opłacić. Spojrzałam na komputer pani urzędniczki i zapytałam mocno zdenerwowana: «czy nie mogłaby pani zeskanować moich dokumentów, potwierdzić ich wiarygodność i rozesłać po owych wydziałach?» Odparła, że nie ma skanera, a gdyby nawet miała, to i tak by to nic nie dało, bo takie są przepisy. Wróciłam do domu i napisałam list do Pana. Niech Pan, Panie Senatorze, coś z tym zrobi.»

Zrobić mogę jedno. Mogę namówić starostów, by kupili kilka skanerów – jeden kosztuje około dwustu złotych – i wygłosiwszy to oświadczenie, zainspirować ministra infrastruktury do popracowania nad likwidacją idiotycznych przepisów.

Cztery lata temu Platforma Obywatelska obiecała zająć się odbiurokratyzowaniem prawa gospodarczego. Obiektywnie muszę przyznać, że trochę poprawiono sytuację, ale ciągle – jak wynika z listu – za mało.

Tymczasem biurokracja zwłaszcza w sferze budownictwa ma poważne skutki gospodarcze. Polskie przedsiębiorstwa wykazały w pierwszym półroczu tego roku 56 miliardów zł zysku, a inwestycji prywatnych jest bardzo mało, bo przedsiębiorcy chcą stabilizacji, chcą pewności i nie tylko obawiają się perturbacji makroekonomicznych, ale także nie mają czasu na to, aby przez rok kompletować papiery. Trzeba to uprościć jak najszybciej! Z właśnie takim apelem zwracam się do pana, Panie Ministrze Grabarczyk.

Przeżytałam w którymś ze specjalistycznych czasopism oceny międzynarodowych ekspertów dotyczącej polskiej gospodarki. Twierdzą oni, że jej odbiurokratyzowanie mogłoby spowodować wzrost gospodarczy na nawet na poziomie dziesięciu procent. Wymaga to jednak odwagi i determinacji w łamaniu biurokratycznych barier, które ciągle tkwią w mentalności urzędników, zwłaszcza tych z urzędów centralnych. Mam nadzieję, że nowy rząd, który powstanie po wyborach, poradzi sobie z tym problemem.

Henryk Stokłosa